Studia
Filmoznawcze
40
Wrocław 2019

Adam R. Prokop

Uniwersytet Opolski

EGZORCYZMY NIEŚWIĘTE. TEOLOGICZNE TROPY KINOWYCH ADAPTACJI

DOI: 10.19195/0860-116X.40.16

La plus belle des ruses du diable est
de vous persuader qu'il n'existe pas.
Ch. Baudelaire, *Le joueur généreux**

I. NA ANTYPODACH ŚWIĘTOŚCI

Zagadnienie przestrzeni *sacrum* w sztuce filmowej pozostaje paradygmatyczne w swym odniesieniu do przeżycia fascynacji i trwogi. Oba zjawiska towarzyszą ponadto zarówno doświadczeniu, jak i kinematograficznemu przedstawieniu zaprzeczenia, wypaczenia tudzież karykatury świętości, jaką jest rzeczywistość szatańska, zwłaszcza gdy wchodzi w relację z człowiekiem, czyli dotyczy fenomenu opętania. Zderzenie tych dwóch płaszczyzn w liturgii katolickiej w swej najbardziej uroczystej formie odzwierciedla liturgia egzorcyzmu. Poza ceremonią sakramentu małżeństwa bodaj najczęściej przedstawiany na małym i dużym ekranie rytuał¹.

Propozycję konfrontacji katolickiego rozumienia egzorcyzmu większego z jego rozpowszechnionymi wyobrażeniami zaproponował Dominik Walde (ur. 1993), ówczesny student Uniwersytetu w Jenie, i stał się głównym inicjatorem sfinalizowane-

* Najładniejszy fortel diabła to / wyperswadowanie ci jego egzystencji (przeł. A.R.P.).

¹ Por. R. Otto, *Świętość*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1968, s. 119–122; A.R. Prokop, *Der Raum des „Sacrum“ in der Kultur*, [w:] *Die Heiligen und das Heilige*, red. T. Brose, T. Żurawlew, Berlin 2019, s. 109–126.

go w 2012 wykładu². Cel niniejszego artykułu pozostał analogiczny — przybliżyć osobie kojarzącej jedynie kinematograficzne przedstawienia i interpretacje ich liturgiczne źródło.

II. SZKIC SEMANTYCZNO-HISTORYCZNY

1. UWAGI NOMENKLATURALNE

Greckie słowo *εξορκίζειν* jest używane w języku biblijnym rzadko i nie tyle w kontekście wypędzania, ile raczej w znaczeniu wymuszenia na kims powiedzenia lub zrobienia czegoś w imię Boże, czyli z powołaniem na najwyższą instancję. Odniesienie tego słowa do wypędzania złych duchów następuje w okresie patrystycznym. Katechizm Kościoła Katolickiego (dalej KKK 1673) tak definiuje omawiany obrzęd:

Gdy Kościół publicznie i na mocy swojej władzy prosi w imię Jezusa Chrystusa, by jakaś osoba lub przedmiot były strzeżone od napaści Złego i wolne od jego panowania, mówimy o e g z o r c y z m a c h. [...] Egzorcyzmy mają na celu wypędzenie złych duchów lub uwolnienie od ich demonicznego wpływu [...].

Te zdania są częścią omówienia sakramentaliów, które od sakramentów odróżnia między innymi to, że ich ustanowienie — inaczej niż sakramentów — powołuje się na autorytet eklezjalny, nie na boski. Wynika z tego jednoznaczna konkluzja, że skoro Kościół je wprowadził, to także on może je wycofać. Dotyczy to zarówno egzorcyzmu tak zwanego prostego, jak i jego form większych, uroczystych, do których odprawienia wymagane jest spełnienie określonych warunków, obecność konkretnych osób i zachowanie w miarę możliwości przewidzianego liturgicznego porządku³.

Obowiązujący rytuał wprowadza w liturgii egzorcyzmu ponadto rozdział na formuły błagalne (deprekacyjne) i rozkazujące (imprekacyjne). Pierwsze z nich są prośbą skierowaną do Boga, drugie są imperatywami skierowanymi bezpośrednio do szatana. Przy jednych i drugich warto pamiętać o zastrzeżeniu, że pełnoprawny egzorcyzm jest uzasadnionym wiarą we wszechmogącego Boga aktem niewiary w moc zbuntowanego szatana⁴. Ponieważ nie ma porównywalnej do katolickiej li-

² Wykład *Exorzismus — zwischen Mythen und Dämonen* odbył się 19 listopada 2012 roku w ramach jenańskiego duszpasterstwa akademickiego, por. www.ksg-jena.de (dostęp: 5 stycznia 2019).

³ Por. KKK 1667–1673; H. Naegeli-Osjord, *Bessesenheit und Exorzismus*, Remagen 1983, s. 231; M. Probst, K. Richter, *Exorzismus oder Liturgie zur Befreiung vom Bösen*, Münster 2002, s. 14, 22–24; A. v. Teuffenbach, *Der Exorzismus. Befreiung vom Bösen*, Augsburg 2007, s. 54–57, 61–62.

⁴ Por. K. Barth, *Die kirchliche Dogmatik*, Zürich ²1961, t. 3.3, s. 426–623; [b.n.a.], *Rytuał rzymski. Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne*, Katowice 2014, s. 44–48. Rozróżnienie na formuły błagalne i rozkazujące stało się przyczyną kontrowersji pośród współczesnych teologów. Bardziej liberalni, być może w wyniku postoświeceniowej propagandy, uważają, że formuły rozkazujące są anachronizmem i nie licują z liturgią, gdyż ich adresatem nie jest Bóg. Bardziej konserwatywni i fundamentalistyczni nie uważają formuł deprekacyjnych za właściwy egzorcyzm, lecz ich uznanie interpretują jako

turgii egzorcyzmu większego, zawierającej formuły imprekacyjne, w innych wyznaniach chrześcijańskich, a ta tworzyła ponadto kulturową podstawę judeochrześcijańskiego okcydentu, z której wyrastają filmowe inscenizacje, dlatego też to do niej w niniejszym artykule będzie się odnosił termin „egzorcyzm”⁵.

2. ZARYS DZIEJOWOŚCI

Początek historii omawianego rytuału niewątpliwie ma miejsce w ewangeliach, czyli w narracyjnych opisach życia Jezusa. Wynika z nich jednoznacznie, że ich bohater sam odprawiał egzorcyzmy i że różniły się one treściowo od uzdrowień z chorób psychicznych bądź fizycznych; ponadto przekazany został wyraźny nakaz, a zarazem pełnomocnictwo Jezusa dla uczniów, by i oni czynili podobnie⁶.

Posłuszni wyznawcy pierwszych wieków wyraźnie kontynuują tradycję, istnieje osobny charyzmat egzorcysty. Od III wieku podejmowane są starania, by uczynić z charyzmatu posługę w ramach hierarchii kościelnej. Dwa wieki później jest to już jeden ze stopni niższych święceń; od tego czasu, począwszy od terenów galijskich, powstają rytuały dla opętanych i dla uznanych za takich. Z wielu dziesięciowiecznych rytuałów wynika powszechna rezerwacja dla osoby duchownej. W XVI wieku kulminuje się niechlubna historia, gdyż przypada wówczas szczyt polowań na czarownice, a więc wysoka koniunktura egzorcyzmów. W wyniku obrad Soboru Trydenckiego (1545–1563) ukazuje się w 1614 roku rytuał rzymski, który zamyka liturgia egzorcyzmu większego; jego ostatnią wersję formułuje pod koniec XIX wieku papież Leon XIII (1810–1903)⁷.

nieuprawnioną kapitulację wobec sekularystycznych ideologii. Rytuał promulgowany w 1999 roku był odgórną i nieudaną próbą wypośrodkowania. Por. M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 11, 14–15, 145–147; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 57–60, 65–66).

⁵ Por. M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 27–28. Z punktu widzenia parapsychologii istnieją jednak wspólne punkty z religiami ludów naturalnych, zwłaszcza szamanizmem, i alternatywne formy egzorcyzmu także w obrębie chrześcijaństwa, por. H. Naegeli-Osjord, *op. cit.*, s. 231–239. Nawiązania do wypędzeń złych duchów w innych kręgach kulturowych dostrzegalne są w obrazach *Armia Boga* (*The Prophecy*, 1995, reż. G. Widen) czy *Egzorcysta II: Heretyk* (*Exorcist II: The Heretic*, 1977, reż. J. Boorman).

⁶ Większość opracowań egzorcyzmów podaje adekwatne sigła biblijne, najlepiej uporządkowane i merytorycznie rozdzielone zostało to w teologiczno-pastoralnym wprowadzeniu liturgicznym, por. *Rytuał rzymski*, s. 12–13. Potraktowanie wszystkich tych fragmentów jako naleciałości ościennych wierzeń pogańskich można uznać za kontrowersyjne. Por. G. Panteghini, *Aniolowie i demony*, przeł. B.A. Gancarz, Kraków 2013, s. 207; M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 18–21; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 31–34, 56.

⁷ Por. G. Panteghini, *op. cit.*, s. 208–213; M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 21–28, 138; G. Siegmund, «Bessesenheit» und «Exorzismus» heute, [w:] *Der Exorzismus der Katholischen Kirche*, red. G. Siegmund, Stein Am Rhein 32005, s. 12–22, tu: 18–19; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 61–62; Kongregacja Nauki Wiary, *Wiara chrześcijańska i demonologia*, Kraków 2011, s. 31–66.

Sobór Watykański II (1962–1965) zalecił adaptację wszystkich ksiąg liturgicznych do czasów współczesnych. Na promulgację zreformowanego rytuału trzeba czekać ponad trzydzieści lat, do roku 1998. Tymczasem w 1971 roku William P. Blatty (ur. 1928) publikuje swoją powieść o egzorcyście. Na jej podstawie pisze scenariusz do filmu, którego premiera odbywa się dwa lata później. Chodzi oczywiście o sztandarowe — żeby nie napisać kanoniczne — hollywoodzkie przedstawienie egzorcyzmu w obrazie *Egzorcysta* (*The Exorcist*, 1973, reż. W. Friedkin). W 1975 roku Kongregacja Nauki Wiary wydaje dokument, w którym jednoznacznie, wbrew mrzonkom liberalnych i zsekularyzowanych stronnictw, stwierdza, że egzorcyzm pozostaje częścią posoborowej liturgii rzymskiej. W 1976 roku odbywa się ostatni publiczny egzorcyzm w Niemczech, w Klingenbergu nad Menem, podczas którego umiera studentka Anneliese Michel (1952–1976), a zarówno egzorzysta, jak i jej bardzo pobożni rodzice zostają uznani za winnych, co wzmacnia argumenty przeciwników tego sakramentalu. Oczywiście zwolennicy do dzisiaj gorąco wierzą, że udany egzorcyzm to najmocniejszy argument w walce z teraźniejszym agnostycyzmem oraz ateizmem⁸.

III. OSOBY DRAMATU

Cała dramaturgia liturgii egzorcyzmu przywodzi na myśl inscenizację rozprawy sądowej. Może dlatego bywa ona tak chętnie przenoszona na wielki ekran. Obecny jest tutaj sędzia, którym w *dictum* chrześcijańskiego Objawienia może być tylko Bóg, najwyższa instancja w gestii rozróżnienia dobra i zła. Oskarżonym jest szatan, z definicji istota o wiele potężniejsza od egzorzysty, który w tej metaforze staje się niejako prokuratorem. I jest jeszcze ofiara, czyli osoba opętana, energumen⁹. Między tymi postaciami trwa walka, a nie rozejm supermocarstw, teoretycznie obowiązujący w świecie przedstawianym w *Constantine* (Constantine, 2005, reż. F. Lawrence).

⁸ Por. E. Alt, *Vorwort*, [w:] *Der Exorzismus der Katholischen Kirche*, s. 9–11; W.P. Blatty, *Egzorcysta*, przeł. D. Chojnacka, J. Kałuża, Katowice-Poznań 2008; Kongregacja Nauki Wiary, *op. cit.*, s. 73; H. Naegeli-Osjord, *op. cit.*, s. 155–168, 230–231; M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 10–11, 53–55, 130–131; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 57–59, 94–104. Najlepszą fabularną, dostosowaną do amerykańskich standardów wersję wydarzeń wokół egzorcyzmu A. Michel przedstawia film *Egzorcyzmy Emily Rose* (*The Exorcism of Emily Rose*, 2005, reż. S. Derrickson). W adaptacjach filmowych obowiązuje bezsprzecznie rytuał z 1614 roku, co nawet z liturgicznego punktu widzenia jest uprawnione przez nadzwyczajne zezwolenia wydawane egzorzystom.

⁹ Por. A.J. Skowronek, *Aniołowie są wśród nas*, Warszawa 2001, s. 122; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 16, 62–63.

1. SĘDZIA

Twórca pierwszego chrześcijańskiego systematycznego wykładu angelologicznego, który wywarł także wpływ na rozwój demonologii łacińskiej, Dionizy Areopagita (~V wiek), twierdził, że wszechmogący Bóg jest niepoznawalny¹⁰. To relatywizuje możliwość znalezienia logicznej odpowiedzi na problem zła. Ale przeświadczenie teologii apofatycznej zdają się podzielać twórcy większości filmów o egzorcyzmach, gdyż w żadnym z nich niepodjęmowane są próby wizualizacji postaci Boga mimo niejednokrotnie jednoznacznego założenia jego obecności — jak na przykład we wspomnianym już *Constantine*; co ciekawe, dotyczy to również postaci Jezusa Chrystusa, którą stosunkowo prosto i czytelnie można ująć w kadrze.

Omnipotencja Stwórcy wydaje się niewyartykułowanym założeniem większości produkcji amerykańskiego kina, choć wyraźnie uwypuklają one swoistą cechę boskości, o której bardzo łatwo zapomnieć: przejawia się ona w wolności względem człowieka, a to znaczy, że to nie bożek, który w idolatrycznej logice musi odpowiedzieć, ale osoba, mająca pełno prawo, aby wycofać się i milczeć. W obrazie *Egzorcysta II: Heretyk* o. Lankester Merrin (Max von Sydow) zostaje oskarżony o wątplenie we wszechmoc Boga. Sam *sequel*, choć nie pokazuje żadnego chrześcijańskiego egzorcyzmu, wspomina rozwiązanie dobrej szarańczy. Możliwa jest jego interpretacja w sensie przenoszenia prerogatyw Boga na predyspozycje kolektywu. Ale równie prawdopodobne wydaje się alternatywne wyjaśnienie proeklezyjne: Kościół, rozumiejący się jako wspólnota założona przez Chrystusa, który odkupił człowieka, pozostaje mocą Ducha Świętego szafarzem jego pełnomocnictw, czyli równie dobrze może zostać zmetaforyzowany jako wylęgarnia dobrej szarańczy¹¹.

Na przejściu inscenizacji od refleksji nad boskim sędzią do przedstawienia diabolicznego oskarżonego przytoczone niech będzie następująca charakterystyka działalności Jezusa:

Mąż z Nazaretu bez wątpienia działał jako egzorcysta, a swoje życiowe zmaganie uważał za konfrontację ze złymi siłami. Mimo to jednak moce demoniczne nie pojawiają się na pierwszej linii Jego działania i myślenia. [...] Dopiero w ramach tej [zbawczej] działalności ściera się z szatanem „samym w sobie” i „jako takim”, lecz „wprowadza” go na scenę wtedy, gdy chodzi o zdemaskowanie upadku człowieka. [...] Jezus jest Panem stojącym ponad wszystkimi mocami i władzami, jakkolwiek by się one nie nazywały¹².

¹⁰ Por. M.M. Kucharewicz, *Funkcja poznawcza symbolu w ujęciu Dionizego Areopagity*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 15, 2018, nr 1 s. 75–91; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 16–20.

¹¹ Por. G. Gershake, *Hören auf den Ruf und geistliches Unterscheiden*, Kevelaer 2012, s. 88–89; M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 18–22; *Rytuał rzymski*, s. 11–13, 21; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 24–36. Kwestię milczenia Boga bardzo wyraźnie problematyzuje *Armia Boga*.

¹² A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 115.

2. OSKARŻONY

W wypadku teologii chrześcijańskiej nie ma mowy o żadnym dualizmie między dobrem a złem. Jest jeden wszechmogący Bóg, a szatan — słowo etymologicznie oznaczające oponenta w sensie jurystycznym — jest stworzeniem, stąd nie jest równym przeciwnikiem dla Boga, jakkolwiek niewspółmiernie przewyższa swoją mocą przeciwnego śmiertelnika. Istnienie szatana, a więc spersonalizowanego zła, nigdy nie zostało dogmatycznie orzeczone, gdyż do XX wieku nie było takiej potrzeby. Ponadto demonologia pozostaje tematem antropologicznie kontrowersyjnym¹³.

Mimo że szatan i jego aniołowie to uzurpatorzy skazani na klęskę, to jednak w życiu człowieka wydają się bardzo realni, aktywni, sprytni, silni, czasem poważni i uroczyści. Samo wyliczenie atrybutów wskazuje na przedostanie się do teologii wizji inteligentnego, zadbanego i dowcipnego diabła nowożytnej literatury, choć bardziej przekonujący wydaje się biurokrata C.S. Lewisa (1898–1963)¹⁴. Kineematografia łączy oba te przedstawienia w postaciach Johna Milтона (Al Pacino) w *Adwokacie diabła* (*The Devil's Advocate*, 1977, reż. T. Hackford) czy Lu' (Peter Stormare) w *Constantine*. Nie-nieskazitelny, aczkolwiek ciekawy i alternatywny dla powyższego jest wizerunek Lucyfera (Viggo Mortensen) w *Armii Boga*.

Wracając do rytuału, trzeba zauważyć, że wszelkie formuły imprecyjne skierowane do szatana są jednoznacznym uznaniem jego osobowego charakteru, a nie nieuprawnionym antropomorfizmem czy anachronicznym zabobonem. Bez odpowiedzi pozostawione zostanie pytanie o jego moc, możliwości działania i kwestię zainteresowania człowiekiem, gdyż mogłoby to stanowić materiał na wielotomową monografię demonologiczną. Człowiek, także ten współczesny, nieustannie egzystuje w konfrontacji z rzeczywistością zła, a niektórzy bywają przez nią zawłaszczeni¹⁵.

Teologicznie dopuszczalna, sugerowana w większości ekranizacji, odpowiedź na fenomen opętania to ta, iż Bóg dopuszcza je u osób dobrych, aby stały się świadectwem prawdy dla innych. Takie rozwiązanie zostaje wyartykułowane w przypadku Emily Rose (Jennifer Carpenter, *Egzorcyzmy Emily Rose*) czy Regan MacNeil (Linda Blair, *Egzorcysta*), ale odnosi się także do filmów opowiadających o duchach zmarłych, które chcą ujawnienia prawdy i/lub zemsty. Zastanawiające jest przekonanie twórców filmowych o ewangelizujących efektach boskiej taktyki, bo jak inaczej określić głębokie nawrócenia Damiena Karrasa (Jason Miller) w *Egzorcystcie* i *Egzorcystcie III* (*The Exorcist III*, 1990, reż. W.P. Blatty), Michaela

¹³ Por. K. Barth, *op. cit.*, s. 608–618; KKK 550; Kongregacja Nauki Wiary, *op. cit.*, s. 77; H. Krauss, *Die Engel. Überlieferung, Gestaltung, Deutung*, München³2005, s. 41; C.S. Lewis, *Listy starego diabła do młodego*, przeł. S. Pietraszko, Warszawa 1998, s. 7–11; G. Panteghini, *op. cit.*, s. 172–175; A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 109–116; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 47–52.

¹⁴ Por. K. Barth, *op. cit.*, s. 615, 619; C.S. Lewis, *op. cit.*, s. 12–15; H. Krauss, *op. cit.*, s. 102–103.

¹⁵ Por. G. Panteghini, *op. cit.*, s. 203–206; M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 26–27; A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 109–116, 122–126; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 21–24, 47–49.

Kovaka (Colin O'Donoghue) w *Rytuale* (*The Rite*, 2011, reż. M. Håfström), którzy powinni być profesjonalnymi świadkami wiary, czy policjanta Ralpha Sarchiego (Eric Bana) w *Zbaw nas ode złego* (*Deliver Us from Evil*, 2014, reż. S. Derrickson). Sztandarowym przykładem niech będzie przezwyciężenie agnostycyzmu jurystki Erin Brunner (Laura Linney) w *Egzorcyzmach Emily Rose*, która staje się wręcz uosobieniem tysięcy pielgrzymów w Klingenbergu¹⁶.

3. OSKARŻYCIEL

W Kościele pierwszych wieków istniał charyzmat egzorcysty, który swoje uprawnienia czerpał z sakramentu chrztu. Współcześnie nie wystarcza nawet sam fakt święceń kapłańskich. Dopiero biskup ordynariusz we własnej diecezji jest egzorcystą z urzędu i może, a nawet powinien, uprawnnić jednego z prezbiterów, mającego adekwatne doświadczenie, wiedzę oraz przygotowanie, ponadto charakteryzującego się mądrością życiową, pokorą oraz pobożnością w codzienności, do wykonywania posługi egzorcyzmu¹⁷. Jak daleko tej teorii do przełożenia na praktykę, wyrażone zostało ustami o. Matthew (Toby Jones) w *Rytuale*.

Pierwszą grupę kinematograficznych wcieleń egzorcystów tworzą heroizujące przedstawienia tych postaci, niewątpliwie spełniające wszelkie wytyczne odnośnie do osoby szafarza. Pierwszym przykładem niech będzie samowzwańczy męczennik za słusność odprawionych egzorcyzmów, który w średniowieczu doczekałby się zapewne miejsca w martyrologium, a może nawet i własnej hagiografii, czyli Richard Moore (Tom Wilkinson) w *Egzorcyzmach Emily Rose*¹⁸. Do tej grupy można zaliczyć także wspomnianego już Lankester Merrina, a także Paula Morninga (Nicol Williamson) w *Egzorcystcie III*. Na granicy tej grupy, ze szramami na zretuszowanym portrecie, znajduje się Lucas Trevant (Anthony Hopkins) z *Rytuału*.

Drugą grupą są egzorcyci, którzy upadają, wątpią, daleko im do ideału i nie zawsze go osiągają, a czasem nawet już nie dążą do jego osiągnięcia, w konsekwencji zaś przegrywają własną egzystencję, nie tylko proces, w którym mieli być prokuratorem, a nie ofiarą. Do tej grupy należą wymieniani uprzednio Damien Karras oraz Michael Kovak, a także Philip Lamont (Richard Burton) w *Egzorcystcie II* czy Hennesy (Pruitt T. Vince) w *Constantine*. Ostatnią postacią, którą można by tutaj przy-

¹⁶ Por. M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 55. Brakiem tematyki nawrócenia, a także swoistą nieobecnością Boga epatuje obraz *Jako w piekle, tak na ziemi* (*As Above, So Below*, 2014, reż. J.E. Dowdle).

¹⁷ Por. G. Panteghini, *op. cit.*, s. 203; M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 28; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 63, 68–84. Oficjalne szczegółowe wytyczne odnośnie do szafarza egzorcyzmu zawarte są w *Rytuale rzymskim*, s. 16–18. Choć w liturgii Kościół i Bóg wspierają egzorcystę, to jednak nie jest on nieomylny w kwestii diagnozy, czy jest to opętanie.

¹⁸ O rzeczywistości bardzo odbiegającej od kinowego ideału por. M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 53–54; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 71–72, 101–103.

pisać, nieco przypominającą swoją konstrukcją L. Trevanta, jednak ze zdecydowanie bardziej uwypukloną niedoskonałością, jest skądinąd rewelacyjnie napisana, a także przekonująco zagrana postać Josepha Mendozy (Edgar Ramirez) w *Zbaw nas ode złego*. Wszyscy oni mieściliby się w ramach prawnokanonicznych wymogów dotyczących egzorcyzmów z poprawką na moralną ambiwalencję chrześcijańskiej antropologii, świadomej, że nawet widząc to, co dobre, człowiek potrafi podążać za złem¹⁹.

Ostatnią grupę tworzą egzorcyci niebędący duchownymi, a więc niespełniający podstawowego formalnego wymogu. Bywają to osoby zakotwiczone w innych kręgach kulturowo-religijnych, jak Kokumo (James E. Jones) w *Egzorcysta II*, lub charyzmatyczni laicy obdarzeni charyzmatem, jak mający komiksowe źródła John Constantine (Keanu Reeves), który prowadzi formalnie równie niezdatnego ucznia Chasa Cramera (Shia LaBeouf) w filmie *Constantine*. Są to o wiele barwniejsze przedstawienia niż nieudolni, acz na wskroś katolicko przedstawieni egzorcyci z jeszcze bardziej nieudanego obrazu *Grace: Opętanie* (*Grace*, 2014, reż. J. Chan), w którym cała problematyka opętania została spłycona do sfery seksualności. Jednak to już zagadnienie dotyczące energumena, ostatniej osoby dramatu²⁰.

4. OFIARA

W klasycznych przedstawieniach egzorcysta jest uosobieniem spokoju, podczas gdy energumen epatuje wzburzeniem, wskazuje na to samo pochodzenie *terminus technicus*, pochodzący od czasownika *ἐνεργέιν*, który oznacza nie tylko bycie pod wpływem złych mocy, lecz ma ponadto związek z aktywnością, także seksualną. Przejawy tego zjawiska znane są w wielu kulturach na całym świecie, wydaje się ono jednym z pierwotnych doświadczeń antropologicznych. Wiele teologicznych, a także medycznych sporów wiąże się z kwestią definicji opętania. W przekonaniu Kościoła, a także w powszechnej opinii, chyba nie wyłącznie twórców filmowych egzorcyzmów, wbrew anachronicznie pozytywistycznemu ujęciu nauki, istnieje fenomen zawładnięcia osoby przez (złe?, demoniczne?) czynniki zewnętrzne, różny od innych zaburzeń psychicznych²¹.

Filmowy egzorcysta Constantine popularyzuje *bon mot* o diable, który interesuje się człowiekiem i zna go niezależnie od tego, czy ów weń wierzy, czy nie. Ludzie nadal nie potrafią wyjaśnić wielu (większości?) zagadnień związanych z opę-

¹⁹ Por. *video meliora proboque, deteriora sequor*, Ovid, *Metamorphoseon*, ks. VII, w. 20–21, cyt. za: <http://www.thelatinlibrary.com> (dostęp: 5 stycznia 2019).

²⁰ Krytyka odnosi się wprawdzie do filmu drugorzędnego, ale podobna banalizacja zdarza się w produkcjach chwalonych i nagradzanych, por. między innymi *Czarny labędź* (*Black Swan*, 2010, reż. D. Aronofsky).

²¹ Por. R. Giorgi, *Aniołowie i demony*, przeł. T. Łozińska, Warszawa 2007, s. 80; H. Naegeli-Osjord, *op. cit.*; G. Panteghini, *op. cit.*, s. 213–223; M. Probst, K. Richter, *op. cit.*, s. 16, 146; *Rytuał rzymski*, s. 16–18; A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 21–24, 84–93.

taniem. Na pewno jest to temat teologii, który dotyka wielu obszarów psychiki, stąd oczywiste wydaje się zalecenie, że do zdiagnozowania omawianego fenomenu nie wystarczy egzorcysta, który nie jest nieomylny, wymagana jest opinia, jeśli nie zgoda oraz opieka, psychologów, psychiatrów czy neurochirurgów. Bez odpowiedzi pozostaje fundamentalne pytanie o zgodę i przyzwolenie człowieka na opętanie, ale w omawianym kontekście pozostaje jeszcze kwestia jego powołania, wyborów życiowych i za nie odpowiedzialności. Opinie teologów są tutaj bardzo wielorakie. W adaptacjach filmowych energumen wydaje się zawsze mimowolną ofiarą, która z czasem może pozwolić na trwanie takiego stanu rzeczy ze względu na określoną teleologię, jak między innymi Emily Rose czy Regan MacNeil, lub też sprzeciwiać się fenomenowi opętania aż po niebezpieczeństwo śmierci, jak między innymi Angela i Isabel Dodson (Rachel Weisz, *Constantine*)²².

Niezależnie od kwestii wolnej woli w momencie opętania, gdy dochodzi do egzorcyzmu, energumen powinien zgodzić się na przeprowadzenie obrzędu w chwili jasności umysłu. Tylko czy opętanie rzeczywiście zaciemnia? Według oficjalnych wytycznych osoba opętana ma charyzmat lingwistyczny, czyli potrafi płynnie wypowiadać się w nieznanym sobie języku i/lub rozumie mówiącego nim, ma nadzwyczajne zdolności epistemiczne (poznanie rzeczy ukrytych) i profetyczne (widzenie rzeczy odległych czasoprzestrzennie), ponadto dysponuje ponadprzeciętną (żeby nie użyć słowa nadludzką) sprawnością i siłą fizyczną. Pomijając nienawiść do rzeczy świętych, wszystkie te cechy uchodzą w innym kontekście za zalety. Jak różnorodnie, a zarazem efektywnie i przejmująco potrafią te opisane właściwości być zagrane oraz sfilmowane, musi zobaczyć każdy z osobna i ocenić, która scena zrobiła na nim największe wrażenie, a która otarła się o karykaturalną śmieszność. Wszystkie one jednak w mniejszym lub większym stopniu zachowały, niezależnie od światopoglądowych zapatrywań i ideowych celów ich twórców, klasyczny moralizatorsko-dydaktyczny posmak²³.

IV. POTRZEBA WIELOKROTNOŚCI

Energumen nie musi umieć nazwać tego, co go opętało, gdyż kwestia znaczenia imienia, zarówno w rytuale egzorcyzmu, jak i tradycji biblijnej, lecz także alchemicznej i magicznej to temat domagający się zupełnie odrębnego opracowania.

²² Por. G. Gershake, *op. cit.*, s. 22–24, 58; Izidor z Sewilli, *O porządku stworzeń*, przeł. J. Szymański, [w:] *Średniowiecze Aniołów*, red. J. Szymański, Marki 2006, s. 72–84; G. Panteghini, *op. cit.*, s. 203–204; *Rytuał rzymski*, s. 18; A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 116, 121, 127. W ewangeljach kuszenie szatana ogranicza się wyłącznie do osoby Jezusa, por. A.J. Skowronek, *op. cit.*, s. 127. Większość czołowych filmowych energumenów to kobiety i dzieci, a następnie duchowni (por. *Armia Boga, Constantine, Egzorcysta I–III, Egzorcyzmy Emily Rose, Grace: Opętanie, Rytuał*). Wyjątek stanowi *Zbaw nad ode złego*. Wyróżnia się koncepcja w *Adwokacie diabła*, prezentująca opętane kobiety-demony, w odróżnieniu od upadłych męskich konformistów.

²³ Por. R. Giorgi, *op. cit.*, s. 85; *Rytuał rzymski*, s. 17–18, 20–21.

Rzadko kiedy ktoś jest uwalniany za pomocą jednej liturgii egzorcyzmu większego, potrzeba na to czasu, opieki, także starań życia duchowego i spowiedzi osoby opętanej. Można to porównać do okresu uzdrawiania z poważnej choroby. W idealnym przypadku nad każdym energumenum, a i nad każdym psychicznie chorym, powinien czuwać profesjonalny personel medyczny, psychologiczny oraz duszpasterski, niezależnie od światopoglądu i wyznawanej filozofii²⁴. Zadaniem równie trudnym co praktyczna rekonwalescencja, choć na zupełnie innym poziomie, jest próba zbliżenia się do problematyki egzorcyzmu na przecięciu teologii i kultury popularnej, nawet jeśli dotyczy tylko kinematografii i też nie w jej ujęciu całościowym. Ostatni problem to klasyfikacja adaptacji filmowych egzorcyzmu jako horroru czy fantasy: według judeochrześcijańskich fundamentów kultury okcydentalnej musi być ona uznana za błędną, gdyż ich odniesienie istniało i istnieje w rzeczywistości jak najbardziej werycznej. Powtarza się też w całej ziemskiej czasoprzestrzeni człowieka.

NOT HOLY EXORCISM. THEOLOGICAL TRACES IN CINEMATIC ADAPTATIONS

Summary

The rite of major exorcism, which includes imperative formulas addressed at Satan, still exists in the liturgy of the Latin Church. It has become the basis for numerous film adaptations somewhat fascinated by the Christian almighty God and his eternal opponent, the fallen angel. Moreover, the character of the exorcist, a man who holds the power to expel evil spirits, also raises many questions about his faith, morality and objectives. The energumen, i.e. the possessed individual, is a character able to shape and embellish the entire picture, and even the plot. An insight into those four persons, who are the core of cinematographic reinterpretations of exorcism and an integral part for the liturgy itself, constitutes the main subject of the article, preceded by a basic explanation of the terminology and a brief historical outline of the development of the rite of exorcism.

²⁴ Por. A. v. Teuffenbach, *op. cit.*, s. 66, 85, 105–112. W obowiązującym rytuale, inaczej niż w tym z 1614 roku, nie ma pytania o imię. W adaptacjach filmowych przeważa magiczne wyobrażenie egzorcyzmu jako jednorazowego zaklęcia o natychmiastowym działaniu, chlubnym wyjątkiem jest tutaj *Rytuał*.